Nr. 204 | Kwitują opłatę pocztową gotówką | Lwów, sobota 6 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Robotnicy, przygotujcie się do potężnej manifestacji za powszechnym pokojem!

Zamach na Mussoliniego?

BERLIN, 4 września. (Pat.) Jak donoszą z Rzymu do dzienników tamt. kursowała tam pogłoska o zamachu, który jakoby wykonany został na Mussoliniego w chwili, gdy wracał on samochodem z przejażdżki zamiejskiej. Obecnie komunikują ze strony urzędowej że strzały oddane były nie do samochodu w którym jechał premjer włoski, lecz do dwu samochodów, które przejeżdżały tą samą drogą w godzinę przedtem.

BERLIN, 4 września. (Pat.) Agencja Stefaniego zaprzecza wiadomości podanej przez przez niektóre pisma zagraniczne, jakoby na Mussoliniego dokonano zamachu.

Przemówienie Mac Donalda w Genewie.

GENEWA, 4 września. (Pat.) Dzisiejsze poranne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 11. Mac Donald w przemówieniu swem oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji uczyni wszystko dla zwiększenia autorytetu Ligi Narodów dzięki której mogą być położone fundamenty pod gmach pokoju.

GENEWA, 4 września. (Pat.) W dalszym ciągu swego przemówienia Mac Donald bolewał z powodu tego, że prace Ligi Narodów są naogół mało znane. Pierwszą kwestją, jaką by należało rozwiązać jest sprawa potajemnego handlu bronią i amunicją. — Omawiając sprawę redukcji zbrojeń, oświadczył premier angielski, że troska o określenie charakteru aktu zaczepnego, mogącego spowodować wojnę, nie powinna być udziałem polityków ostatniej wojny. Ten ustęp mowy Mac Donalda wywołał wielką senzację. — Pierwszym krokiem — mówił Mac Donald — w tej sprawie, jest zorganizowanie sądu rozjemczego przez specjalną komisją i zbadanie pełnomocnictw i jurysdykcji tego sądu. Pod tym względem premier angielski zgadza się z Herriotem. Anglja pragnie zastosowania układu waszyngtońskiego i gotowa jest pójść dalej, jeżeli na to pozwolą warunki. Zdaniem Mac Donalda, gdyby teraz zwołano konferencję w sprawie rozbrojeniowej, mogłaby się ona zakończyć fiaskiem. Należy uprzednio przygotować atmosferę zaufania. Premier wzywa wreszcie wszystkie państwa do współpracy w polityce arbitrażu jako, jedynego środka, umożliwiającego uniknięcie wszelkich konfliktów.

GENEWA, 4 września. (Pat.) W dalszym ciągu swego przemówienia Mac Donald stwierdził, że jakkolwiek rząd angielski odrzucił projekt paktu o wzajemnej pomocy, nie przestaje się im jednak interesować i sądzi, że w kwestji tej nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa. Anglję cechuje silne postanowienie wypełnienia wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań, Dlatego też Anglja nie podpisze dokumentu o nieokreślonej treści w obawie, że wynikające z tego dokumentu zobowiązania nie zostaną przyjęte przez opinię publiczną, co oznaczałoby koniec Ligi Narodów. Przechodząc do sprawy redukcji zbrojeń, premier angielski oświadcza, że Liga Narodów nie może dłużej zamykać drzwi przed niektórymi Narodami, które zagrażają pokojowi, lub też uznawane są za takie. Mówca wyraża nadzieję, że Stany Zjedn. przystąpią niebawem do Ligi, oraz dodał, że bez udziału Niemiec niemożliwa jest dyskusja w sprawie zbrojeń, pokoju, bezpieczeństwa i istnienia małych narodów. Życzeniem rządu angielskiego jest, aby sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów została bez zwłoki załatwiona. Mac Donald sądzi, że w Rosji daje się zauważyć pewna ewolucja pojęć. Rosja podpisuje traktaty i prowadzi rokowania dyplomatyczne. Mac Donald wyraża nadzieję, że porozumienie angielsko--rosyjskie będzie pierwszym krokiem na drodze do przystąpienia Sowietów do Ligi Nar.

Wymiana więźniów.

WARSZAWA, 4 września. (AW.) „Kurjer Poranny" donosi, że niebawem nastąpi wymiana więźniów polskich w Rosji za komunistów przebywających w więzieniach polskich Rada Ministrów ma wkrótce zatwierdziś listę wymienną więźniów.

—:::—

Generałowie—wojewodowie.

WARSZAWA, 4 września. (AW.) Generałowie-wojew. Olszewski i Januszajtis złożyli wczoraj przysięgę na ręce min. spraw wewn. Hübnera, poczem udali się na posłuchanie do premiera Grabskiego.

—:::—

Nowa komisja na Górnym Śląsku

WARSZAWA, 4 września. (AW.) Ministr. pracy i opieki społecznej zamierza wystąpić do Rady Min. z wnioskiem o ponowne wydelegowanie komisji międzyministerjalnej na G. Śl. dla zażegnania tarć między przemysłowcami a robotnikami na tle drożyzny.

Skandal wywozowy.

WARSZAWA, 4 września. „Przegl. W." donosi, jakoby ministerstwo przemysłu i handlu miało zezwolić na wywóz 900 wagonów jaj. Dziennik sam w to jednak wątpi czy pogłoska ta jest prawdziwa, gdyż wtedy cena jaj zdrożałaby dwukrotnie.

—:::—

Pan Zamorski w Polsce i poza Polską.

Największy demagog endecki, nieprzejednany wróg postępu, czynny antysemita poseł Jan Zamorski brał udział w obradach Unji międzyparlamentarnej w Bernie szwajcarskiem Delegacja polska była w tym roku liczna i występowała na zewnątrz solidarnie. Bardzo pięknie. A dzięki czemu się to stało? Oto co pisze p. Zamorski w swej korespondencji z Berna do „Gazety Warsz.“:

„Na przedwstępnem posiedzeniu delegatów Sejmu polskiego poseł Reich postawił wniosek, ażeby delegacja występowała zawsze solidarnie. Ze strony żyda narodowca jest to jednak wielki dowód lojalności państwowej na terenie międzynarodowym. — Wniosek został przyjęty także i przez Niemców, tak, że delegacja parlamentu polskiego występowała zawsze solidarnie na zewnątrz. Ta solidarność objawiała się niety1ko w tem, żeśmy bez względu na partje i narodowość mieszkali w jednym hotelu, ale że na wszystkich oficjalnych przyjęciach trzymaliśmy się razem, mieliśmy wspólny stół, a w parlamencie wspólną salę grupową. Myślę, że ta jednolitość postępowania przyczyniła się do tego, iż przy bardzo drażliwej dyskusji o mniejszościach, nikt z żadnych ław nie odważył się nawet na aluzje zamaskowane pod adresem Polski. Uważam to za znaczny postęp i wcale cenny dorobek.

Dzisiaj dr. Reich zabrał głos w sprawach kolonjalnych, mówiąc wyłącznie o Palestynie i o mandacie angielskim w tym kraju. Mówił tak rozumnie i pozytywnie, że największy przeciwnik nie znalazłby mu absolutnie nic do zarzucenia. A przy wyliczaniu państw, sprzyjających utworzeniu „home“ żydowskiego w Palestynie, podniósł z naciskiem, iż Rzeczpospolita Polska pospieszyła się już z utworzeniem konsulatu w Jerozolimie, co znowu na wszystkich zrobiło wrażenie, że Polska jest już w trakcie rozwiązywania zawikłanego problemu żydowskiego tak u siebie, jak i na świecie. Minęły już, Bogu dzięki, czasy, kiedy każde międzynarodowe zebranie rozbrzmiewało skargami na pogromy, prześladowania żydów i innych mniejszości. Ponieważ przytem dr. Reich włada francuszczyzną, jak językiem rodzonym, więc jego swada, trafność w ujęciu spraw, poszła na rachunek polskiej delegacji. Wychodzimy troszeczkę wzmocnieni na terenie międzynarodowym“.

Gwałtu! Co za hańba! Żyd i to syonista przemawia na forum międzynarodowem imieniem delegacji polskiej, a p. Zamorski mowę jego aprobuje i chwali. Szkoda, że Nowaczyński zbyt blisko stoi p. Zamorskiego. Zelżyłby jego i żyda oczywiście, za to, że śmie wzmacniać stanowisko Polski na terenie międzynarodowym.

Ha! trudno, nacjonalizmy jak bieguny, zawsze się schodzą. W pewnej chwili mogą się jednak ci pogodzeni nacjonaliści pożreć. Ale to już w domu.

Szczególna rzecz, że równocześnie organ p. Reicha „Chwila“ podaje o zjeździe Unji uwagi nieco odmienne i mniej entuzjastyczne niż p. Zamorski. „Chwila“, pisze m. i.:

„Delegacja polska nie mając widocznie zrozumienia dla istoty i zadań Unji, mimo że należą do niej formalnie, omal że in pleno, polskie ugrupowania polityczne w Sejmie, przyjechała zupełnie nieprzygotowana nieuwiadomiona nawet o rezolucjach, które miały być przedmiotem dyskusji, a które — jak starano się zaniedbanie wytłumaczyć — wysłane w drukach rzekomo do Warszawy, „gdzieś w drodze zaginęły“. Robiło, a raczej kleiło się wszystko dopiero tu, na miejscu i w ostatniej chwili, a nie można twierdzić, żeby ten proceder w rezultacie podniósł autorytet delegacji“.

—:::—

Mac Donald za arbitrażem.

GENEWA 4. września. (Pat.) O godzinie 10-tej wieczorem Macdonald oświadczył, że jest zdecydowanym przeciwnikiem traktatu o wzajemnej pomocy. Za jedyny sposób uniknięcia zbrojeń uważałby stworzenie systemu arbitrażu, który umożliwiłby wielkim i małym narodom odwoływanie się do trybunału rozjemczego.

—:::—

Stanowisko Francji.

PARYŻ. 4. września. (Pat.) „Matin“ donosi z Genewy, że Francja gotowa jest przyjąć amerykański punkt widzenia, wedle którego za stronę agresywną uważane będzie to państwo, które nie zechce przekazać konfliktów do rozstrzygania w drodze arbitrażu.

PARYŻ. 4. września. (Pat.) Większość dzienników paryskich stwierdza, że Francja i Anglja powitane zostały w Genewie jako fundatorki nowego porządku rzeczy. Z drugiej jednak strony zaznacza prasa paryska, że dotychczasowe przedwstępne rozmowy wśród delegatów w Genewie zupełnie nie zdołały wyjaśnić sytuacji i nie dają możności czynienia jakichkolwiek przewidywań co do przebiegu i wyniku ogólnej dyskusji na zgromadzenia

—:::—

Gwarancje pokojowe.

PARYŻ. 4. września. (Pat.) Były minister wojny Maginot podczas interwiewu udzielonego przedstawicielowi „L'Echo de Paris“ oświadczył, że Liga narodów, dzięki węzłom moralnym jakie stwarza w stosunkach pomiędzy narodami może niewątpliwie w wysokiej mierze przyczynić się do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny i zwiększenia ogólnego bezpieczeństwa — ale należałoby aby Liga narodów rozporządzała odpowiedniemi środkami dla spełnienia swoich zadań. Równocześnie jednak dodał Maginot rozwaga nakazuje nam liczyć przedewszystkiem na siebie samych i kontynuować nasze wysiłki w zakresie wojskowości niezbędne dla ogólnego bezpieczeństwa.

—:::—

Ochrona mniejszości narodowych.

GENEWA. 4. września. (Pat.) Prof. Murrey w swojem przemówieniu wygłoszonem na zgromadzeniu oświadczył między innemi, że kwestja mniejszości w Polsce została postawiona w sposób zupełnie zadowalający. Co się tyczy mniejszości mowca nalegał na konieczność utworzenia przez Ligę narodów specjalnego ciała, któreby sprawowało ochronę mniejszości w Turcji. Ochrona mniejszości jest zdaniem mowcy jednym z najpewniejszych środków zapobieżenia przyszłym wojnom.

—:::—

26)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Zenejda Teodorowna straciła zwykłą teraz u niej bladość twarzy i w podnieceniu zaczęła zaczęła przechadzać się po salonie.

— Ale, poczekajcie, kumo, jeśli sobie przypomnę, to zagram wam jeden kawałek. — Słyszałem, jak to grali na wiolonczeli.

Z początku nieśmiało. lecz potem z zupełną pewnością siebie zagrał „Śpiew łabędzi“ Saint Saensa. Zagrał, a potem raz jeszcze powtórzył.

— Ładne, co? — zapytał.

Wzruszona Zenejda Teodorówna stanęła przy nim i zapytała:

— Kumie, powiedzcie mi szczerze, co o mnie myślicie?

— Cóż mam powiedzieć? — podniósł na nią swe blade oczy — kocham was i myślę o was jak najlepiej. Jeżeli zaś chcecie, żebym mówił o tem, co was może w tej chwili najbardziej zajmuje — ciągnął, czyszcząc sobie rękaw koło łokcia i chmurząc czoło — to, droga moja, wiecie... swobodnie iść za popędem serca, to nie zawsze daje ludziom porządnym szczęście. Żeby się czuć swobodnym, a jednocześnie szczęśliwym — to mnie się zdaje, nie należy ukrywać przed sobą, że życie jest okrutne, brutalne, bezlitosne w swym konserwatyzmie i trzeba oddawać mu pięknem za nadobne, to jest być równie brutalnym i bezlitosnym w swych dążeniach do wolności Ja tak sądzę.

— Gdzież mnie taką rzecz przedsiębrać! — uśmiechnęła się smutno Zenejda Teodorówna. — Ja już jestem zmęczona. Tak jestem zmęczona, że palcem nie ruszę we własnej obronie, ani dla własnego zbawienia.

— Idźcie, kumo, do klasztoru.

Powiedział to żartem, lecz kiedy przebrzmiał dźwięk jego słów oczy jego i Zenejdy Teodorówny zaszły łzami.

— No, siedzieliśmy, siedzieliśmy, więc i jechać trzeba. Bądź zdrowa. Niech was Bóg w zdrowiu zachowa.

Ucałował jej obie ręce, pieszczotliwie pogładził, zapewniając, że jeszcze wpadnie w tych dniach. Ubierając się w przedpokoju w palto, podobne do dziecinnego płaszczyka, długo szukał po kieszeniach, żeby mi dać na piwo, ale nic nie znalazł.

— Bądź zdrów, chłopcze! — rzekł smutno i wyszedł.

Nigdy nie zapomnę wrażenia, jaki na mnie sprawił wówczas ten człowiek.

Zenejda Teodorówna, wzburzona i wzruszona chodziła wciąż po salonie. Nie leżała, lecz chodziła. — to przecież było lepsze. Chciałem wyzyskać tę chwilę, żeby porozmawiać z nią otwarcie i natychmiast opuścić ten dom, lecz zaledwie wyprowadziłem Gruzina, odezwał się znowu dzwonek. Przyszedł Kukuszkin.

— Czy Jerzy Iwanowicz w domu? — zapytał. — Wrócił? Mówisz, że nie? Co za szkoda! W takim razie pójdę pocałować rączkę gosposi i — precz. Zenejdo Teodorówno, czy męża? — zawołał. — Przyszedłem rączki ucałować. Proszę wybaczyć, że tak późno.

Przesiedział w salonie nie długo, najwyżej z dziesięć minut, lecz mnie się wydawało, że siedzi już tak dawno i nigdy sobie nie pójdzie. Gryzłem wargi z niecierpliwości, zły i oburzony na Zenejdę Teodorównę.

„Dlaczego ona go nie wyrzuci za drzwi?“

Kiedy podawałem mu futro, na znak szczególnej łaski, zapytał mnie, jak mogę się obejść bez żony.

— Aa! ja wiem! Ty nie zasypiasz gruszek w popiele! Ty sobie tu z Polą techtel-mechtel! Ej, nicponiu!

Pomimo całego doświadczenia życiowego mało wówczas znałem ludzi i jest rzeczą bardzo możliwą, że często wyolbrzymiałem drobiazgi, a nie zwracałem uwagi na sprawy ważniejsze.

Zdawało mi się, że Kukuszkin szczerzy do mnie zęby i schlebia mi nie na próżno. Miałem wrażenie, iż on spodziewa się, że jako lokaj roztrąbię po przedpokojach i kuchniach o tem, że on bywa u nas wieczorami, pod nieobecność Orłowa i wysiaduje u Zenejdy Teodorówny do późnej nocy.

(C. d. n.).

—:::—

Kongres Międzynarodówki Rob. Przem. Włókienniczego.

W dn. od 20. do 22. sierpnia odbył się w Wiedniu kongres międzynarodówki robotniczej przemysłu włókienniczego. Wedle uchwały poprzedniego kongresu tegoroczny kongres miał się odbyć w Neapolu, ale ze względu na szalejącą we Włoszech reakcję faszystowską, musiano kongres przenieść do innego miasta.

Ze sprawozdania sekretarza Międzynarodówki tow. Toma Shawa wynika, że sekretarjat w ciągu ostatnich 3 lat czynił usilne starania w kierunku pozyskania dla Międzynarodówki robotników włókienniczych różnych krajów. W okresie sprawozdawczym przystąpiły do Międzyn. polskie klasowe związki, które już były reprezentowane na kongresie wiedeńskim. Stwierdzono, że przemysł włókienniczy poczynił wielki postęp na Wschodzie, w Indjach, szczególnie zaś w Japonji, ale z masami robotniczemi tych krajów dotychczas nie udało się nawiązać bliższego kontaktu. Jedną z najsilniejszych organizacji jest belgijska, która też potrafiła obronić 45-godzinny tydzień pracy, dobrze rozwija się też organizacja austrjacka, natomiast we Włoszech i na Węgrzech z wiadomych powodów politycznych organizacje osłabły. Z Brazylją i Meksykiem również ze względów politycznych nie można było porozumieć się, to samo dotyczy Rosji sowieckiej.

Na porządku dziennym były sprawy organizacyjne, gospodarcze, społeczne.

W sprawie polityki handlowej odnośnie do przemysłu włókienniczego uchwalono żądanie zniesienia istniejących utrudnień i w dziedzinie wymiany handlowej. Przemysł włókienniczy, którego rozwój w wielu krajach uzależniony jest od surowców i półfabrykatów innych krajów, w większym stopniu, niż inne przemysły, zainteresowany jest w uchyleniu ceł ochronnych i ograniczeń przywozowych i wywozowych, zawarciu traktatów handlowych przez różne państwa itp.

W dziedzinie prawodawstwa społecznego uchwalono domagać się specjalnego uwzględnienia hygjeny w fabrykach tkackich i zapobiegania chorobom zawodu tkackiego. Osobny punkt obrad dotyczył ochrony kobiet w przemyśle tkackim, zwłaszcza położnic. Delegat belgijski stwierdził, że w Belgji 62 proc. dzieci robotnic przemysłu tkackiego umiera w wieku poniżej 5 lat.

W sprawie 8-godz. dnia pracy uchwalono odpierać wszelkie ataki na tę zdobycz robotników, żądać odpoczynku niedzielnego od południa w sobotę, żądać pracy bez przerwy w ciągu 4 godzin, po których ma nastąpić przerwa, żądać ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej i kontrolować jej wykonanie.

Powzięto rezolucję, skierowaną przeciw wojnie i wzywającą poszczególne organizacje do wytrwałej agitacji w tym kierunku.

Ustanowiono jednolitą składkę członkowską dla wszystkich krajów w wysokości 3 centów amerykańskich od osoby rocznie, począwszy od stycznia 1925 r.

Na miejsce Shawa, który jako minister pracy w gabinecie Mac Donalda, nie może piastować godności funkcjonarjusza Międzyn. zawodowej, wybrano sekretarzem Jamesa Belle, również Anglika.

Kongres dziękował serdecznie Shawowi za jego dotychczasową pracę w Międzyn. i wielkie zasługi na polu organizacji rob. tkackich.

Siedzibę sekretarjatu Międzyn. postanowiono przenieść z Londynu do Manchesteru.

Na kongres przybyło 96 delegatów z 12 krajów.

—:::—

Sąd nad Sawinkowem.

Co mówi prasa rosyjska.

Rosyjska gazeta „Rul" w Berlinie, organ kadetów, pisze o Sawinkowie:

Terrorysta z pomocą Azefa, przelewał łzy nad rozlewem krwi, do którego później powrócił. Prawa ręka Kiereńskiego w sprawach wojskowych — natura pełna woli, intrygami sprzyjał plątaninie, wytworzonej przez brak woli otoczenia. Organizator antybolszewickiego powstania, prowadził ją drogą przeciwpaństwową. Jeden z głównych działaczów S. R-ów, uznany był przez nich za renegata. Wybitny działacz antysowiecki, okazał się apostatą. — Chce teraz służyć bolszewikom. Drogę ma otwartą"!

Sowiecka ajencja „Rosta" pisze pod datą 29 zm.

„Sawinkow opisuje swój związek z misją francuską w Moskwie, osobliwie z Noulens'em i Grenard'em; misja francuska odradziła mu urządzenie powstania w Moskwie, a natomiast poradziła mu urządzenie powstania w Jarosławiu, obiecując desant dwóch dywizji francuskich i jednej angielskiej w Archangielsku, od misji francuskiej Sawinkow otrzymał przed Jarosławiem 2 miljony rubli.

Podczas powstania Czechosłowaków Sawinkow otrzymał osobiście od Massaryka 200 tysięcy koron specjalnie na akcję terrorystyczną.

Kołczak otrzymał od Anglików 30 miljonów franków złotych, co stanowiło zaledwie 75 procent tego, co Anglicy otrzymali za Szanghaj.

Stałe poniżanie się przed aljantami, a szczególniej pycha Amerykanów, były dla Sawinkowa moralną torturą.

W Pradze w ostatnich czasach Sawinkow stwierdził, że udzielane przez rząd czeski eserom subsydja pochodzą z wywiezionych przez legjonistów czeskich walorów rosyjskich stanowiących kapitał obecnego Banku Legjonów".

Biuletyn „Rosty" z d. 31. z. m. zawiera specjalne ustępy zeznań Sawinkowa, dotyczące jego działalności w Polsce.

„W styczniu 1920 r. Sawinkow przybywa do Warszawy z Paryża zaproszony przez Piłsudskiego (?) dla rokowań o sformowanie oddziałów rosyjskich na terytorjum polskiem, do czego przystępuje na wiosnę. Z początku działa samodzielnie, później na żądanie rządu francuskiego oddaje się pod rozkazy Wrangla. Po zawieszeniu broni z Rosją Sowiecką na kategorycznie żądanie Piłsudskiego (?) formuje wraz z Bułak-Bałachowiczem armję bandycką i wznawia operacje wojenne. Sawinkow podkreśla, że był zależny od Piłsudskiego, Sikorskiego i francuskiej misji wojskowej. — Sawinkow bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za działalność t. zw. biura informacyjnego (?) w Warszawie, które organizowało zielony ruch włościański, szpiegostwo i napady bandyckie. Swoją współpracę z polskim sztabem generalnym dla szpiegostwa Sawinkow motywuje dużą troską o losy losy 20 tys. internowanych w Polsce żołnierzy jego armji. Biuro informacyjne dostarczyło szpiegowskich wiadomości II departamentowi polskiego sztabu generalnego i misji francuskiej. Na zjeździe „Związku Obrony Ojczyzny i Wolności" w Warszawie, na którym omawiano wznowienie ruchu ruchu zielonych, obecni byli major francuski Paquelin, przedstawiciel polskiego sztabu generalnego Dowoyno-Sołłohub, oficerowie misji wojskowych angielskiej, włoskiej i amerykańskiej. Sawinkow oświadcza, że tylko pośrednio może być odpowiedzialny za szpiegów, posyłanych przezeń do Rosji dla roboty kotrrewolucyjnej i agitacyjnej, agenci ci bowiem brali polecenia także i od sztabu polskiego i od misji francuskiej.

Mówiąc o deportacji z Polski na żądanie sowietów p. Sawinkow oświadcza: „Serce moje radowało się, że wyrzuciliście mię z tego przeklętego kraju"!

Eserzy nie wierzą jeszcze, aby cała ta historja o Sawinkowie była prawdziwa.

—:::—

Mimochodem.

Co to za święto?

Z okazji przyjęcia prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie zapowiedziano, że młodzież przez dwa dni, t. j. piątek i sobotę wolna będzie od nauki. Dlaczego? Dlatego, że tej młodzieży kazano brać udział w uroczystości, kazano tworzyć szpalery, może rzucać kwiaty przed stopy dostojnego gościa — czy ja wiem, co jeszcze? Dość, że uczniak liznąwszy zaledwie nauki po wakacjach będzie miał cztery dni wolne, bo dwa dni na przyjęcie, trzecim dniem będzie niedziela a czwartym święto Matki Boskiej. Cztery dni... Dużo.

Gdy dawnemi czasy kazano urządzać parady z racji jakichś urodzin cesarskich, jedni przyjmowali ten nakaz jako dopust Boży, inni się cieszyli, zwłaszcza młodzież, że będzie dzień wolny od nauki. Każdy, z wyjątkiem już bardzo „cesarskich" ludzi podrwiwał sobie pocichu z takiego święta, nakazanego przez zaborców. Oczywiście.

Teraz mamy własne uroczystości, jak n. p. obecnie zapowiedziana, która ma objąć szkoły i urzędy. Pięknie. Lecz zapytać się godzi czy to święto koniecznie musi być w fraku i cylindrze i czy ono musi być koniecznie manifestowane przez próżnowanie, narzeka się, że „za dużo świąt" przez odejmowanie młodzieży możności nauki w okresie, kiedy ona jeszcze jest świeża i wypoczęta?

A takich parad, jakie dziś przeżywać mamy, jeszcze nie mieliśmy. Zdawało się, że one w demokratycznej republice byłyby anachronizmem, a tymczasem widzimy monarchiczną pompę...

Czy to nie za dużo miejscowych ambicji. Już Nowogródek się skompromitował, czy teraz kolej na Lwów?

Znowu ofiary pracy.

Straszny wybuch w fabryce prochu.

PRAGA. 4. września Wczoraj o godz. 4. popoł. nastąpił w fabryce dynamitu koło Pardubic straszny wybuch prochów. Objekt, w którym wyrabia się dynamon, wśród ogłuszającej detonacji wyleciał w powietrze. Dwóch robotników zginęło na miejscu, jeden zmarł w drodze do szpitala. 12 robotników walczy ze śmiercią. Liczby lżej rannych nie można dotąd podać, gdyż po katastrofie robotnicy rozbiegli się we wszystkich kierunkach.

Przyczyny katastrofy dotąd nie ustalono.

Nowe banknoty.

WARSZAWA. 4. września (Pat.) W dniu 3. b. m. zostały wypuszczone w obieg przez Bank Polski nowe banknoty 5-cio złotowe II. emisji z datą Warszawa, 15. lipca 1924.

—:::—

Misja angielska w Polsce.

LONDYN. 4. września. (Pat.) Członkowie Izby gmin Sir Tomas Davson i Hannon wyjeżdżają w sobotę na objazd państw skandynawskich i Polski dla zbadania możliwości ekspanzji handlu angielskiego w tych krajach. Po powrocie delegaci złożą sprawozdanie grupie przemysłowców Izby gmin. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Stejba".
Sobota, o godz. 8. wiecz. „Panie Kochanku".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Aida".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Gdzie są moje dzieci".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Na Letnisku".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Na Letnisku".

—:::—

KINO „CHIMERA". Premiera ze złotej serji obrazów z cudownem dzieckiem Jakie Cooganem p. t.: „Gagatek". Farsa w 5 aktach. Wspaniała gra 8- letniego malca budzi podziw i zachwyt.

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.
Codziennie wielki program atrakcyjny oraz dalszy ciąg walk atletów. Dziś w piątek 5 września walczą: I para: spotkanie dwóch najwybitniejszych zapaśników: Czarna Maska (incognito) — **Maks Bambula** (murzyński szampion); **II para: drugie wielkie spotkanie dwóch techników walki francuskiej i ulubieńców publiczności, kto kogo? Roland** (szampion Europy) — **Wołyniec** (ukraiński zapaśnik); **III para: Marko Svatinja** (szampion świata) — **Żorżesko** (Rumunja).
Początek widowiska o godz. 8 ej wiecz.

—:::—

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą. W wolnych obrotach płacono we Lwowie: dolary do 5.20, kanad. do 4.93, kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i pół, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. do 0.98 i pół, funty 23.40 — 23.60 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16 — 5.21, bony złote 0.87 — 0.88, 8 proc. poż. 0.60 — 0.70, miljonówkę 0.75, poż. dol. 2.80 — 2.85 złot.

Akcje płacono: Chodorów od 7, Cegielski 0.95, Ćmielów 0.80, Oikos 3.70, Pezet 0.20, Parowozy 0.50, Pol. nafta 0.47, Pol. tow. bud. 0.23.C Siersza górn. 6.50, Tesp. 6.15, Zieleniewski 13.60 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie spekulanci nie obniżają cen, pomimo zwiększonej podaży zboża. Wczoraj notowano: pszenicę 23 — 24, żyto 16 — 17, jęczmień browarniany 17.50 — 18.50, owies 16 — 17 zł.

ZABÓJSTWO POSTERUNKOWEGO. W nocy z 1-go na 2-go b. m. o godz. 1.15 zastrzelony został przez nieznanego sprawcę posterunkowy PP. Jan Gorzyłańczyk w Gwoździcu w czasie pełnienia służby na rynku. Zachodzi podejrzenie, że czynu dopuścili się złodzieje śledzeni przez denata. Tragicznie zmarły powszechnie lubiany za swoją uczciwość, sumienność w pełnieniu obowiązków, pochodził z Poznańskiego, a osierocił żonę i 2 dzieci i był w wieku 37 lat. Śledztwo prowadzi nadkomisarz Urbanowski i cały aparat śledczy powiatowej komendy PP. z Kołomyji.

BYLE HANDEL SZEDŁ... Hersz Pops zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej pod l. 4, był kolosem spekulacyjnym. W obecnym czasie sanacji okazało się, że kolos ten stał na glinianych nogach. Po stracie przedsiębiorstwa pozostała mu jednak „żyłka" spekulacyjna.

Dawid Morder, kupiec, zamieszkały w gmachu Skarbka, doniósł policji, że ów Pops swego czasu odnajął od niego pokój na I piętrze, rzekomo na biuro meblowe. Zamiast biura podnajemca ten uczynił tu skład ciężkich mebli. Magistrat następnie wielokrotnie nakazywał opróżnienie tego składu, gdyż groził on zawaleniem sufitu. Nakazy te p. Pops ignorował. Majątek jego zwiększał się przytem szybko w stosunku do spadku ówczesnej marki. W krótkim czasie posiadał on 17 pełnych magazynów mebli. D. Morder, stale domagał się oddania wynajętego pokoju. Dopiero w czasie wprowadzenia złotego interesy p. Popsa poczęły psuć się gwałtownie.

Wierzyciele zabrali za długi wszystkie jego meble. Wobec tego M. z powrotem odebrał odnajęty pokój. Nie zrezygnował jednak P. dobrowolnie z byłego magazynu. Pomimo, jak twierdzi M., wynajął on ten pokój bez „odstępnego" obecnie chce go on odstąpić za paskarską sumę innemu spekulantowi. Wobec tego usiłuje przemocą odebrać w swe posiadanie to mieszkanie. Zagrożony M. zwrócił się do policji o pomoc w tym sporze.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Jan Pasternak, woźnica, w bramie wjazdowej do koszar przy ul. Janowskiej pod l. 63, został zgnieciony i spadł z wozu. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził uszkodzenie słosu pacierzowego, obrażenia wewnętrzne i częściowy paraliż nóg. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Fryderyk Renner, monter, przy pracy spadł ze znacznej wysokości w realności przy ul. Kochanowskiego i doznał ciężkich wewnętrznych obrażeń. Udzielono mu również pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

OFIARY LUDZKIEJ I PSIEJ ZŁOŚCI. Paweł Kudzic, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem po godzinie 2 w nocy z trzema ranami na głowie. Wedle jego zeznań pobili go jego sąsiedzi.

W jednej restauracji przy ul. Gródeckiej, niejaki Rosenbuch również w nocy pobił i kontuzjował Kazimierę Zaklińską.

Wczoraj przedpołudniem w ul. Na Błonie nieznani awanturnicy pobili i wielokrotnie poranili nożem Józefa Budzyńskiego.

Józef Procelny, został pokąsany przez swego przeciwnika podczas bójki, zaś Janinę Skotnicką pokąsał pies.

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE. Lokalna komisja statystyczna dla badania wzrostu kosztów utrzymania stwierdziła, iż koszta utrzymania w stosunku do kwietnia, kiedy nastąpiła stabilizacja, wzrosły o 11.09 proc.

Jak wiadomo, ceny we Lwowie są wyższe, jak w Krakowie. To też u nas i w wyższym stopniu wzrosła drożyzna. We Lwowie jednak nie ma komisji, któraby obliczała wzrost drożyzny.

KOCHLIWY KUPIEC. Żona pewnego posterunkowego oskarżyła w policji Zygmunta Pfaua, właściciela sklepu przy ul. Zyblikiewicza, o natrętne umizgi podczas kupna przez nią dodatków krawieckich. Atakowana z trudem wydostała się z tego sklepu. Pfaua po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Haner Kraut, w restauracji Rappaporta przy ul. Zielonej przytrzymał Grzegorza Nawrockiego na kradzieży bielizny, wartości 80 zł.

Na placu Marjackim przytrzymano Salomona Ozjasza Landesberga podczas kradzieży zawartości torebki Haliny Grabowskiej. Osadzono ich w areszcie policyjnym.

OŻYWIONY LWÓW. W ostatnich dniach Lwów ożywił się po miesiącach pustek wakacyjnych. Targi Wschodnie, oraz zapowiedź przybycia Prezydenta Państwa, przyczyniły się do zwiększenia ruchu w mieście. Wczoraj już powiewały chorągwie na wielu gmachach i kamienicach. Od wielu dni pracowano nad przyozdobieniem ratusza. Również i dworzec kolejowy pięknie przybrano. Pogoda i ciepła aura sprzyja do przechadzek po mieście. Zdaje się, że najbliższe dnie będą słoneczne.

LOGROM CZCICIELI BACHUSA I ZWOLENNIKÓW BEZTROSKLIWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT. Z okazji Targów Wschodnich i przybycia gości zamiejscowych policja ze zdwojoną energją zamykała do aresztów „wolnych ptaków", oraz amatorów alkoholu.

Marja Zapańska, pijana do utraty przytomności, leżała wczoraj na rynku ku zgorszeniu przechodniów.

Marja Sternalska i Teofila Oczko, w podchmielonym stanie nie przysporzyły sobie dobrej sławy. Kiryło Podniała, Jan Jędrzejowski, Juda Samer oraz Wasyl Korawurz ze Skałata, zostali również aresztowani za pijaństwo.

Za włóczęgostwo aresztowano: Marję Jamborkową, Dawida Neumana, Mieczysława Jabłońskiego, Zofię Strucik, i Marję Czykoń.

ARESZTOWANIE ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ. Salomon Bergman rozwożąc wozem chleb w ul. Rutowskiego przejechał 4- letnie dziecko, które jako ciężko uszkodzone odwieziono do szpitala św. Zofji. Policja osadziła w areszcie Bergmana za nieostrożną jazdę.

ŻAL DUCHOWNYCH I PROTEST ŻEBRAKÓW. We Włoszech, wskutek wszczętej przeciw modzie współczesnej walki, która doprowadziła do zakazu spowiadania się i udzielania sakramentów, kobietom zbyt wydekoltowanym, elegantki włoskie nie chcą rozstać się z modą — przestały uczęszczać do kościołów.

Otóż w następstwie braku elegantek, które nie żałowały pieniędzy składanych przez siebie na tace, straty poszczególnych kościołów dochodzą do 50 pro. Co się tyczy żebraków, stale korzystających z miłosierdzia publicznego pod kościołami, to i ich dotknęła materjalnie ta dezercja szczodrych elegantek włoskich. Wobec tego duchowni wyrażają żal, że walczyli z modą, a żebracy wystosowali protest do papieża.

KRADZIEŻ 20 FRANKÓW Z LISTU. Władysław Dudek, kanonier 6 pac. doniósł policji, że otrzymał list od brata bawiącego we Francji. Skradziono jednak z listu tego 20 franków przysłanych mu, o czem świadczyły przełamane pieczęcie i otwarcie koperty. Poszkodowany twierdzi, że kradzież popełniono na poczcie.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W sklepie Lipy Türkla, w pasażu Fellerów, nieznani sprawcy po wyduszeniu szyby skradli materję, wartości 270.72 zł.

W urzędzie pocztowym, przy ul. Wałowej, skradziono z torebki 80 zł., na szkodę Likirji Muellerowej.

Wolfowi Pinkasowi na pl. Solskich, skradziono portfel z 50 zł. i dokumentami.

Helenie Halkiewicz, skradziono z torebki 20 zł. w restauracji Hagidowej przy ul. Żółkiewskiej.

Marji Karpiak, skradziono z mieszkania przy ul. Piekarskiej pewną ilość bielizny, oraz innych przedmiotów.

—:::—

ZGUBIONĄ KSIĄŻECZKĘ GALIC. KASY OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie, na imię Antoni Prochaska, odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II p. w godzinach urzędowych od 8 — 12 w południe.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę, 7. września b. r. Zgromadzenie, w sali Rynek l. 8. I. p. Porządek dzienny: 1. Obecne stosunki zawodowe. 2. Wybory do Kasy chorych.

—:::—

Sprawozdawcze zgromadzenia poselskie
tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego

odbędą się:

W BORYSŁAWIU, dnia 7. września.
W DROHOBYCZU, dnia 8. września.

—:::—

KONFERENCJA OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. W BORYSŁAWIU, odbędzie się dnia 6. września.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Panowie ministrowie zechcą zobaczyć...

Z okazji „Targów Wschodnich“ zjadą zapewne do Lwowa pp. Ministrowie handlu, przemysłu i skarbu a także wybitni fachowcy. Przyjadą do Lwowa, ażeby się zapoznać z krajowym przemysłem. Nie zawadzi tedy, jeśli wyjadą przy tej sposobności do pobliskich Winnik, ażeby stwierdzić, że większa część fabryki tytoniu dotychczas znajduje się w ruinach, — Skutkiem tego około 400 kwalifikowanych robotników znajduje się bez pracy, a państwo pozbawione tych wielkich dochodów, które umiało czerpać z tej fabryki państwo aurtjackie.

250 ludzi bez pracy w państw. Zakładach obróbki drzewa na Persenkówce.

Strejk na Persenkówce trwa nadal. Zarząd odnosi się do strejkujących wrogo i niechce zupełnie uznać praw Organ. Inspektorat pracy dotychczas nie chciał czy też nie umiał wpłynąć na pp. Welczera i Zwolińskiego ażeby strejk zlikwidowanio. Pan Nawratil, jest tylko echem niezdarnej administracji powtarzającem, że robotnicy na żadną poprawę bytu liczyć nie mogą.

W tym samym czasie, kiedy państwo łoży miljardowe sumy na uroczyste przyjęcia, robotnicy w państwowych zakładach obróbki drzewa na Persenkówce pobierają 80 groszy dziennie, a najlepiej opłacani, aż po 4 złote 20 gr. Panowie kierownicy twierdzą, że płace są wystarczające a wtóruje im inspektorat pracy, który winien stać na straży interesów pracy. Wartałoby, ażeby pp. Ministrowie zechcieli to zobaczyć.

—:::—

Minister Skrzyński na posiedzeniu Ligi Narodów.

GENEWA 4. września. (Pat.) Havas. Po przemówieniu Macdonalda przerwano posiedzenie na dwie godziny, a po otwarciu go, zabrał głos polski minister spraw zagranicznych Skrzyński, który wbrew oczekiwaniu nie uczynił żadnej aluzji do słów Macdonalda, dotyczących Górnego Śląska. Milczenie to przypisują interwencji delegacji angielskiej. Minister Skrzyński wyraził zapatrywanie, że rozbrojenie jest niemożliwe bez gwarancji bezpieczeństwa i zaznaczył, że są niezbędne uzupełniające układy dopóty, dopóki nie nastąpi utrwalenie i uświęcenie międzynarodowej solidarności, mającej na celu gwarancję pokoju. Mowca powitał z zadowoleniem słowa Macdonalda, podkreślające konieczność arbitrażu

Następnie przemawiał przedstawiciel Danji Stauning, który wyraził uznanie Lidze narodów za realizowanie idei pokoju, sprawiedliwości oraz współpracy narodów. Mowca widzi w zasadzie obowiązkowego arbitrażu najlepszą drogę wiodącą do pokojowych stosunków między narodami.

Następne posiedzenie jutro.

Herriot o godz. 10.30 wypowie mowę, dotyczącą rozbrojenia i bezpieczeństwa.

—:::—

Porozumienie francusko-angielskie.

GENEWA, 4 września. (Pat.) Delegacja francuska do Ligi Narodów, po gruntownem zapoznaniu się z pełnym tekstem przemówienia Mac Donalda, stwierdziła, że nie istnieją żadne zasadnicze sprzeczności między tezami angielską, a francuską. W kołach francuskich panuje przekonanie, że Zgromadzenie uda się opracować plan rozbrojenia i bezpieczeństwa na takiej podstawie, któryby godził ideję arbitrażu z gwarancjami bezpieczeństwa nieodstępnymi dla Francji i jej sprzymierzeńców.

—:::—

Walki w Chinach.

WIEDEŃ, 2 września (Pat.) N. Fr. Presse z Szangaju: Walka wojsk rządowych z powstańcami trwa w całej pełni. Wojska generała Lu Jung Kiang stoją w oddaleniu 15 klm od miasta. Liczba obcych okrętów wojennych stojących przed miastem zwiększyła się znacznie i wynosi obecnie 21 okrętów w tem 12 amerykańskich.

BERLIN, 4 września. (Pat.) W Sangaju położenie staje się coraz bardziej krytyczne. Do miasta przybywają tysiące uchodźców, szukając bezpieczeństwa. Ceny środków żywności poszły gwałtownie w górę. Przedstawiciele mocarstw zagranicznych w Pekinie domagają się utworzenia w Sangaju strefy neutralnej.

—:::—

Sprawa Wilna a Liga Narodów.

WARSZAWA, 4 września. (AW.) Litewski min. spraw zagranicznych oświadczył, że sprawa Wilna nie wejdzie na porządek dzienny Ligi Narodów. Litwa zastrzega sobie wniesienie sprawy na inną sesję Ligi Narodów. Oświadczenie litewskiego min. spraw zagran. wywołane zostało bezwątpienia niepomyślną konjunkturą poruszenia przynależności Wilna, na bieżącej sesji Ligi Narodów.

—:::—

Reakcja spiskuje przeciw rządom pracy.

LONDYN, 4 września. (Pat.) Biuro Reutera donosi z Kartum, że władze rządowe przeprowadziły szereg rewizji w domach, w których mieszkały podejrzane osoby. Aresztowano wielu członków związku „Białej Chorągwi“. Związek ten oskarżony jest o ukucie spisku przeciw obecnemu rządowi.

Bałkan kipi.

SOFJA, 4 września. (Pat.) Bułgarska Ag. telegr. donosi, że dnia 1 bm. o godz. 20 czterech żołnierzy greckich i jeden cywilny przekroczyli z bronią w ręku granicę bułgarską. — W walce jaka się następnie wywiązała dwóch żołnierzy greckich zostało zabitych, pozostali zbiegli. Dla przeprowadzenia śledztwa i ustalenia winy powołano specjalną komisję.

—:::—

Różne.

BIBJOTEKA PUBLICZNA W NOWYM JORKU. Chlubą istotną kulturalnego urządzenia i udogodnień Nowego Jorku jest słynna i na najwyższym poziomie stojąca bibljoteka publiczna. Już samo wejście przez schody marmurowe jest imponujące, jak również widok olbrzymich sal czytelniczych. Obfitość jej zbiorów stawia ją na równi z największymi w Europie. Obecnie jeden z dziennikarzy tamtejszych opisuje świetne jej urządzenia;

Niema dosłownie żadnej książki lub żadnego czasopisma na kuli ziemskiej, których byś tu nie dostał i to z szybkością iście niesamowitą. Piszesz karteczkę i wkładasz ją do skrzynki, a po jakich 10 minutach numer twojej książki zjawia się na ścianie w cyfrach ognistych, to znak, że już jest dla ciebie przygotowana. Siedzą tu w tych salach tysiące ludzi wszystkich narodowości świata. Wolno również wypożyczać sobie książki do domu.

DZIWNE ISTOTY. Holendersko-indyjski dziennik „Sumatra Post“ podaje ciekawą wiadomość o ukazaniu się dziwnych istot na Sumatrze. Kapitan Meyer z topograficznego Instytutu zajął się zbadaniem tych stworzeń, które są zapewne małpoludami i podaje obecnie wyniki swoich badań.

Miejscowa ludność wyspy tak opisuje te istoty:

Pokryte są krótkim czarnym włosem, który porasta całe ciało. Włosy na głowie są również czarne i spadają w długich pukłach na plecy. Ręce nie tak długie, jak u małp. Chodzą tylko na tylnych łapach. Przed ludźmi uciekają, wydając przeraźliwy syk i szczerząc zęby. Nie są krwiożercze, żywią się roślinami, owocami, muszlami i robakami, które wydobywają z pod zwalonych pni drzew. Lubią także łakocie i od czasu do czasu urządzają wyprawy na plantacje trzciny cukrowej, albo wdzierają się do ogrodów miejscowej ludności.

Kapitan Meyer natrafił kilka razy na ślady tych dziwnych stworzeń. Są one podobne do ludzkich stóp, tylko znacznie szersze.

Ludność nie poluje na małpoludzi, gdyż nie potrafią się bronić. Niema ich zresztą wiele, gdyż zostały wytępione przez dzikie zwierzęta.

Co do ich mieszkań, nie udało się zebrać żadnych wskazówek.

NA WSZYSTKO JEST SPOSOB. Aby obejść nadmiernie surowe prawo amerykańskiej ustawy imigracyjnej, która między innemi obniżyła znacznie i włoską kwotę imigracyjną, zakłada się we Włoszech z pośród imigrantów fikcyjne trupy teatralne, głównie operetkowe, aby módz następnie emigrantów przemycać do Stanów Zjednoczonych, jako „artystów“, a więc jako podróżnych, nie podlegających kwocie. Sztuczkę tę, włoskich agentów emigracyjnych, wykryła policja w Neapolu, — gdzie zwracać zaczęto uwagę masowe formowanie „trup teatralnych“ na wyjazd do Ameryki.

DEFICYT WYSTAWY W WEMBLEY. — Wystawa w Wambley — jak donoszą — zapowiada się pod względem finansowym niepomyślnie. Komitet wystawiony odrzucił propozycję urządzenia jej w roku przyszłym. Od dnia 30 sierpnia 55 dni zostaje do urzędowego zamkniecia wystawy, a dla pokrycia kosztów trzeba, by ją odwiedziło 18 miljonów osób.

CO BĘDZIE W ROKU 3.000? Jeżeli ród ludzki rozmnażać się będzie w tym stopniu, jak się to działo dotychczas, to kula ziemska już w r. 3000 będzie przepełniona. Liczba mieszkańców naszej planety dojdzie w roku 3000 do 700 miljardów.

Taką przepowiednię wygłasza prof. uniwersytetu londyńskiego i prezydent sekcji geograficznej akademji nauk p. John William Gregory. Na konferencji brytyjskich badaczy natury, obradującej od pewnego czasu w Toronto wygłosił on referat, w którym wywodzi

Od 1906 do 1910 r. ludzkość powiększyła się w dwójnasób w stosunku do okresu lat 60. przed rokiem 1906. Przyjąwszy, że tempo rozmnażania się ludzi nie powiększy się, ani nie zmniejszy — lecz pozostanie na tym samym poziomie, co w r. 1910, to kula ziemska w okresie lat 120 czyli już w roku 2050, osiągnie tę maksymalną cyfrę ludności, którą nasza planeta w swojej teraźniejszej formie będzie jeszcze mogła wyżywić.

W roku 3000 jednak, kula ziemska będzie już dla 700 miljardów ludzi zamała nawet wówczas, jeżeli się uda niezamieszkałe i nieuprawione jeszcze przestrzenie uczynić płodnemi, to jest jeżli cała ziemia od bieguna północnego do południowego zamieniona będzie w kwitnący ogród. A zatem w roku 3.000 nastąpi na kuli ziemskiej straszny „głód mieszkaniowy“ w planetarnem znaczeniu tego słowa.

—:::—

Zapasy atletyczne.

Czwartek, 4 bm.

Czarna Maska—Grikis (Łotwa) remis po 1 godz. 10 min.

Georgescu (Rumunja) — Morton (Szwecja) zwycięstwo Georgescu w 12 min.

Bambula — Langier (żyd.) walka brutalna, nierostrzygnięta.

—:::—

Z wydawnictw.

INŻ. E. LIBAŃSKI: „CO TO JEST RADJO?“ Popularne objaśnienie największego z dotychczasowych cudów techniki wraz z wykazem stacji wysyłkowych „Broadcasting“ w Europie i Ameryce. Nakładem pierwszego Radjo - Klubu we Lwowie. 1924.

—:::—

Jaki pan, taka... PKO.

Od pięciu lat wskazują pisma niezależne na gospodarkę cudzemi pieniądzmi w PKO. Przykład, jaki stworzyło jej przełożeństwo przez pozbawienie oszczędności tysięcy ludzi w państwie, nie mniejszej ilości oszczędzających z Ameryki, którzy stracili w PKO. przeszło 30 miljonów dolarów, jej afery budowlane, wartość i stosunek do tego przełożeństwa jej urzędników nie mogły, a więc i nie pozostały na nich bez wpływu. Jak donosiliśmy już kilkanaście razy, urzędnicy ci nie omieszkali naśladować interesów ministra filatelistów. Zdolność jego do tuszowania nie zapobiegła też, że wyszedł na jaw nowy wypadek. Oto studenci Rutkowski, Szenk i Mruklik, zajęci w tej kasie, wzięli się do fałszowania książeczek wkładkowych. Kwoty z nich podejmowali w urzędach pocztowych na prowincji. Przy należytem postępowaniu, bezzwłocznem kontowaniu fałszerstwa te byłyby wyszły zaraz na jaw, a w każdym razie bez pomocy policji.

Podobnie jednak, jak postępuje PKO., opóźniając zarachowanie wpłat, aby na niem zarabiać, tak samo dzieje się tam z kontowaniem, obchodzącem nietylko jej skórę lecz i skarbu, albowiem państwo odpowiada za fałszywe wypłaty.

Brak miejsca nie pozwala na wykazanie, o jak wielkich nieporządkach, świadczy ten wypadek.

Stwarza się zatem pozory oszczędności w gospodarce państwowej, lecz nietylko nie pilnuje się, lecz pozwala na wszystko zakładowi, który nosi imię oszczędności. Jak we wszystkiem, tak i w tem objawia się ta dziwna sprzeczność między zamiarem, a wykonaniem. To, co się dzieje w PKO. dowodzi aż nadto dostatecznie o tem.

Charakterystycznym objawem w tym ostatnim przykładzie wzorowej działalności P. K. O., rzetelności ustawicznych wywiadów z jej dowcipnymi przełożonymi jest, że jak za każdym razem, tak i o tym wypadku donoszą tylko pewne dzienniki, a z któremi spółka rządząca PKO. jest związaną, milczą. Mają jeszcze wstyd, lub nie chcą, aby ich czytelnicy domyślili się, czemu przypisać niemal równocześnie wygłoszone hymny pochwalne.

Przy tej smutnej sposobności musimy też zwrócić uwagę na stopę procentową w PKO. Kiedy banki prywatne, kasy oszczędności nie mające za darmo poczty i tyle innych wydatków, jakich niema PKO. płacą 12 do 18 proc., to ona płaci od wkładek oszczędnościowych tylko 9 procent, a od wkładek na kontach uczestników obrotu czekowego zaledwie 2 prc. Że ci ostatni godzą się na to przy dzisiejszej drożyźnie pieniądza, rozumiemy, gdyż odbiją się podrażając swe produkta czy towary, lecz oszczędzający, pomni strat, jakie ponieśli, uprzytomnią sobie zapewne, że stopa procentowa wynosi 24. Dlaczego zatem mają oni tracić trzy lub nawet 9 procent, kiedy to da się u-Nietylko zatem w sposobie prowadzenia, lecz i w stopie procentowej uwidocznia się chyba dość wyraźnie, jak PKO. spełnia swoje zadanie, tak głośno reklamowane „zbieracza oszczędności". Nic, tylko frazesy. Oby tylko ich ciągle zwiększająca się ilość nie zadusiła nas.

—:::—

Przeżycia dr. Sochaniewicza i Stanisławskiego w więzieniu butyrskim w Moskwie.

Dr. Sochaniewicz i Stanisławski, eksperci przy polskiej Komisji rewidykacyjnej w Rosji, zostali, jak wiadomo, uwięzieni w Moskwie pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Dopiero na skutek energicznej interwencji rządu polskiego zostali wypuszczeni na wolność po strasznych przeżyciach w więzieniu butyrskiem i powrócili do Warszawy.

Aresztowani podczas przedstawienia w Petersburgu, zostali automobilem odwiezieni do więzienia sowieckiego. Protesty nic nie pomogły. Sypiali w celi pełnej szczurów, w łóżku pełnem robactwa. Dwie blachy przytwierdzone do ściany miały imitować stół i krzesło. Aresztowanych maltretowano również całe noce. O ile badania się nie odbywały, wówczas co kwadrans zapalano rażące światła i w ten sposób ich budzono. Do celi dochodziły zawsze jęki i płacze, tak, że aresztowani musieli własnemi ubraniami zakrywać sobie głowy.

Śledztwo prowadziło kilka osób, m. i. renegat polski Biesiedziński. Biesiedziński wmawiał w aresztowanych, że zajmują się szpiegostwem i namawiał ich do przejścia na stronę bolszewicką, dowodząc, że rząd polski dawno ich się już wyrzekł. Śledztwo było prowadzone z rewolwerem w ręku, skierowanym w skroń lub w tył głowy aresztowanych. Odebrano im wszystkie rzeczy, zegarki, pierścionki i kilkadziesiąt rubli. Karmiono ich gorącą wodą i śmierdzącą rybą. Przez pierwszy tydzień ukrywano przed delegacją polską fakt aresztowania, to też więźniowie skazani byli wyłącznie na żywienie się jadłem więziennem. Dopiero później otrzymali oni posiłki z delegacji. Aresztowani byli zamknięci w Moskwie w t. zw. „butyrkach". Cela ich wynosiła szerokości i długości sześć kroków.

—:::—

Spóźnione przemiany.

Na miano polityka, lub jak się to ściślej nazywa męża stanu zasługuje ten, kto nie spuszczając z oka zagadnień chwili, nietylko patrzy w przyszłość, lecz ją przewiduje. Mimo wszystko, cośmy przeżyli w ciągu lat sześciu największy wpływ na politykę polską wewnętrzną a co gorsza zewnętrzną miała endecja. Wynikiem tej polityki jest, że w dzisiejszym stanie polityki światowej Polska jest niemal odosobnioną i trzeba będzie zmiany na każdem polu, aby z największą szkodą interesów państwa odrobić to, co zepsuto.

Do twórców tej polityki odosobnienia należą pp. St. Grabski i Zamorski. Pierwszy już zaczął dostrzegać błędy swego zacietrzewienia i braku rozumu stanu. Teraz przyszła kolej na drugiego najskrajniejszego judziciela do wojny z żydami i państwem Niemieckiem.

Oto jak świadczy jego korespondencja ze zjazdu unji międzyparlamentarnej w Bernie cofa się on na całej linji. Mizdrzy się w niej bowiem zarówno do żydów, jakoteż uznaje konieczność zgody z Niemcami, którym wyraża nietylko uznanie, lecz i pochlebstw nie szczędzi.

Obie te przemiany nastąpiły pod przymusem, nie są więc rzetelne i nie dadzą się na tę przynętę wziąść oba te czynniki. W każdym razie zmiana pojęć u tych dwóch kierowników polityki endeckiej świadczy wymownie jaką ona jest i jaką pozostanie. Objaw ten winien być ostrzeżeniem dla wszystkich, co mieli jeszcze złudzenia w zdolności polityczne endecji.

—::::—

Z dnia.

Zakazali.

Emeryci mieli zamiar urządzić w piątek. t. j. w dzień przyjazdu prezydenta Rzeczypospolitej zbiórkę uliczną. Zbiórka miała prócz celu praktycznego także cel **demonstracji publicznej**. Nie inaczej. Emeryci a zwłaszcza emeryci austrjaccy giną z głodu. Po 5 złotych miesięcznie! Są i tacy! Przez litość! Jak można pozwolić powolnie konać tym rzeszom nieszczęśliwych bezbronnych, bezsilnych starców.

Nauczyciele, kolej, sądy i t. d. Z wyjątkami oczywiście — służyli dobrze a nie służalczo. Teraz oczy im mgłą zachodzą z wyczerpania i wycieńczenia. Rząd nie ma czasu na rozważanie sprawy emerytów. Ale i emeryci nie mają czasu. Każdego dnia jeść się chce. I zima idzie. A starcom zimniej niż młodym. Więc chcieli zademonstrować publicznie swój ból, krzywdę, nędzę. Zbiórką uliczną na rzecz tych co całe życie służąc nie dosłużyli się chleba na stare lata.

Lecz oto województwo zbiórki zakazało. Nie odbędzie się zbiórka, bo wstyd...

Lecz czyż można rzeczywistość zamaskować zakazem manifestacji? Nie ukryje się istotnego stanu rzeczy, bo księgi i wykazy płac emerytów są żywym i jaskrawym dokumentem wielkiej krzywdy.

Ten zakaz wojewódzki jest demonstracją nie gorszą niż sama zbiórka.

—::::—

Socjaliści niemieccy za rozwiązaniem parlamentu.

„Vorwärts" ogłasza odezwę Zarządu niem. partji socjalno-demokratycznej, w której omawia walkę o plan Davesa, oraz oświetla nieczyste interesy niemieckich narodowców jakoteż dążenia do utworzenia bloku burżuazyjnego. Odezwa zwraca się również ostro przeciw komunistom. Zarząd partyjny domaga się rozwiązania parlamentu, w którym znajdują się dwie skompromitowane partje w sile nieodpowiadającej rzeczywistej woli wyborców, i rzuca hasło: Plebiscyt ludowy nad blokiem burżuazyjnym i wysokiemi cłami ochronnemi.

Po tej odezwie należy się spodziewać, że z otwarciem nowej sesji parlamentu socjaliści niemieccy rozpoczną planową akcję, zmierzającą do rozwiązania parlamentu Rzeszy.

Korpus straży pogranicznej.

WARSZAWA, 4 września. (AW.) „Echo Warszawskie" podaje szczegóły o organizacji korpusu straży pogranicznej. Organizacja kortynentowi policji granicznej. W korpusie będą służyć żołnierze, którzy wysłużyli już jeden rok w wojsku i rezerwiści, którzy po ukończeniu 4-o miesięcznej służby mieli być wypuszczeni do domu. Etaty oficerskie i podoficerskie będą uzupełniane na zasadzie ochotniczej. Czas służby w korpusie zaliczony będzie do wysługi lat. Wyposażenie w korpucie wyższe będzie o 25 proc. niż w oddziałach linjowych. Baony korpusu będą skorzarowane.

Plan Davesa a przemysł angielski.

WIEDEŃ, 4 września. (Pat.) N. Fr. Presse z Londynu: Mac Donald postanowił zamianować komisję złożoną z przedstawicieli pracodawców i robotniczych związków zawodowych w celu stwierdzenia wpływu jaki wywrze przeprowadzenia planów Davesa na przemysł angielski.

Dodatki na mieszkania dla emerytów.

Według ustawy należy się emerytom dodatek na mieszkanie w tym samym wymiarze, jak będącym w czynnej służbie. Tymczasem już czwarty miesiąc upływa od chwili zapadłości tego dodatku, a emerytom nie wypłacono ani grosza.

Nie mówiąc już wzmaganiu się drożyzny ogólnej, cena mieszkań podnosi się z każdym kwartałem i u przeważnej części emerytów przewyższy ona niebawem wysokość emerytury. Co będzie wtedy? Najlekkomyślniej w świecie, a bez oglądania się na najżywotniejsze interesa zwiększono niesłychanie liczbę emerytów, na których miejsce przyjęto ludzi nowych. Bezkarną nie mogła pozostać taka gospodarka. Dlatego zwykłe pobory emerytalne mimo wszystkich sztuczek obcinania ich zaczynają przerastać siły państwa. Dlatego jednak nie mogą emeryci ginąć czy to z głodu, czy na bruku. Na to środki zapobiegawcze znaleść muszą sprawcy tych swawoli i złośliwości. Nieprawidłowości, jakie popełniono na tem polu, są już zbyt głośne w świecie całym, aby można je zatuszować bajkami o uzdrawianiu skarbu. Nikt za sanację tę nie będzie uważał wypędzenie najdoświadczeńszych, najuczciwszych urzędników, aby na ich miejsce osadzić przejętych zapatrywaniami wschodnimi niedowarzeńców, lub dmących w tę samą surmę karjerowiczów z Galicji.

Zbliżająca się zima nie pozwala też na dalsze odwlekanie załatwienia tej zarówno bolesnej, jak cała emerytalna, sprawy. Zbyt wiele już powiedziano o naszych stosunkach prawnych, aby się nad nimi tutaj dłużej rozwodzić. To jednak trzeba podnieść, że kary za popełniane błędy nie mogą ponosić ofiary tychże. Wypłata dodatków na mieszkanie winna nastąpić jak najrychlej.

Domaga się też sprawiedliwego załatwienia ściąganie 3 procent z pensji emerytalnych na emeryturę. Skoro ona już zaistniała, niesprawiedliwem i niezwykłem jest płacenie na nią. Uczyniono to podczas służby czynnej. — Z chwilą jej ustania odpada samo przez się ściąganie. Na całem świecie w żadnem ubezpieczeniu renty coś podobnego nie istnieje. Za to wszędzie wypłacają co się należy, tylko nie u nas.

—:::—

Pokrzywdzenie urzędników.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 26. czerwca 1924 przewiduje jako najwyższe stopnie dla urzędników z wykształceniem wyższem stopień V—VI, dla urzędników zaś z wykształceniem średnim stopień VII, a dla urzędników z wykształceniem niższem VIII stopien służbowy. Rozporządzenie to jest niesprawiedliwe, poniewaź stawia urzędnika II kat., który różni się od urzędnika III kat. 5-cioma latami nauki (III kat. 3 kl. gimn. — II kat. 8 kl. gimn.), tylko o jeden stopień więcej, zaś urzędnicy I kat. którzy różnią się od urzędników II kat. tylko 3—4 latami nauki, o 2—3 stopnie, dzieląc przez to urzędników na kategorje: uprzywilejowaną i zepchniętą na szary koniec. Takich różnic między poszczególnemi kategorjami nie znała nawet pragmatyka w b. Austrji, która przewidywała dla urzędników II kat., zajmujących stanowiska kierownicze, IV st. sł.

Rozporządzenie to jest i z tego powodu krzywdzące, że wielu z urzędników II kategorji zajmuje kierownicze stanowiska (dyrektorowie oddziałów rachunkowych przy władzach II instancji i t. p.), a więc stanowiska bardziej odpowiedzialne aniżeli funkcje niejednego z referentów w IV st. sł. Należy się spodziewać, że rząd zmieni to krzywdzące, niczem nieusprawiedliwione, a wysoce niedemokratyczne rozporządzenie i przyzna urzędnikom II kategorji, przynajmniej kierownikom, VI st. sł.

—:::—

Pod adresem komisarza miasta Stryja i kierownika starostwa.

Pewna działaczka z „narodowej i patrjotycznej organizacji“ do spółki z patrjótycznym panem z „narodowo komunistycznej“ żydowskiej partji czyni starania, aby wydostać koncesję na „nalewki“. Firmę daje patrjotka, a płacić ma za nią spólnik żydowski.

Ta narodowa i religijna spółka nie powinna dostać koncesji mimo dobrego szyldu, bo szynków jest tyle w mieście, że żadno miasto w Polsce tylu ich nie posiada.

Nie trzeba więc dopuścić do otwarcia nowego szynku pod nazwą „nalewki“ czy „kieliszki“ a ponieważ robi się zakulisowe starania o koncesję oczekujemy, że ani kierownik starostwa, ani komisarz miasta nie dadzą się podejść.

—:::—

KASA CHORYCH m. LWOWA

BRAJEROWSKA l. 8

podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z d. 30. czerwca 1924, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, przerachowane zostały wymienione w statucie kwoty pieniężne na złote przy równoczesnem ustaleniu 14 grup zarobkowych z najwyższą ustawową płacą dzienną zł 12·50 z ważnością od 1. września 1924.

Wobec powyższego uprasza się P. T. Pracodawców, by do dnia 15. b. m. przedłożyli wykaz pracujących, których zarobek dzienny wynosi ponad 6 zł.

Tablice do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków są do nabycia w biurze Kasy chorych ul. Brajerowska 8. 738

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKAŁAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, Ul. Sapiehy 77. Tel. 496.